

UZASADNIENIE

I. K. – reprezentowana przez pełnomocnika, będącego radcą prawnym (k.140) – pismem z dnia 15 stycznia 2016 r. wniosła o zobowiązanie P. S. (1), w trybie art. 11a ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie, do opuszczenia lokalu mieszkalnego nr (...) przy ul. (...) w W..

Uzasadniając swe żądanie I. K. wskazała, że do lipca 2015 r. pozostawała z P. S. (1) w związku partnerskim oraz że prowadzili wspólne gospodarstwo domowe w zakupionym przez nich, na zasadzie współwłasności, lokalu mieszkalnym, w którym obydwoje stale zamieszkują. Wg twierdzeń wnioskodawczynie, związek ten uległ rozpadowi m.in. z uwagi na nadużywanie przez uczestnika alkoholu, jego lenistwo – brak podjęcia pracy zarobkowej i lekceważący stosunek względem niej. Zdaniem inicjatorki postępowania, problem alkoholowy uczestnika jest poważny i przyjął postać uzależnienia. I. K. wskazała, że wraz z upływem czasu od rozstania, zwłaszcza pod wpływem alkoholu, którego uczestnik często nadużywa, P. S. (1) stał się podejrzliwy, zaborczy i agresywny, czym uniemożliwia jej normalne funkcjonowanie i korzystanie ze wspólnego mieszkania. Wnioskodawczynie twierdziła, że P. S. (1) ubliża jej, grozi, pomawia, upokarza przy innych osobach, uniemożliwia korzystanie z poszczególnych pomieszczeń, wymusza siłą określone zachowania i stosuje przemoc fizyczną – szarpie, kopie, wlecze po podłodze, przydusza i zabiera jej ubranie. Uczestnik miał też kraść pieniądze wnioskodawczynie i przeznaczać je na zakup alkoholu oraz straszyć samookaleczeniem i oskarżeniem o to wnioskodawczynie, celem skierowania przeciwko niej postępowania karnego. I. K. oznajmiła, że wskutek zachowań P. S. (1) obawia się o własne życie i zdrowie, w tym psychiczne i że z tego względu została zmuszona do tymczasowego opuszczenia lokalu, jednak wobec braku możliwości dalszego zamieszkiwania u koleżanki, wróciła do wspólnego mieszkania (k.2v-5).

P. S. (1), na rozprawie w dniu 18 kwietnia 2016 r. oraz kolejnych posiedzeniach wyznaczonych na rozprawę, wniósł o oddalenie wniosku (k.158). Dopiero w dniu 16 września 2016 r. (data prezentaty) uczestnik złożył pismo, w którym zarzucił wnioskodawczynie, iż nadużywa ona alkoholu, zachowuje się względem niego wulgarnie i agresywnie. P. S. (1) twierdził, że I. K. jest osobą rozwiązłą oraz że „stworzyła sieć kłamstw”, celem zastraszenia i sabotowania go. Uczestnik wskazał, że inicjatorka postępowania zdradza „wyjątkowe wyrafinowanie”, gromadząc przeciwko niemu, w sposób zaplanowany, argumenty w sprawie sądowej.

P. S. (1) wniósł też o „odrzućcie obciążenia” jego kosztami postępowania, z uwagi na „naganne zachowanie, jak i wielokrotne kłamstwa Powódki” (k.283-286).

Przed zamknięciem rozprawy, wnioskodawczynie i uczestnik podtrzymali stanowiska zajęte dotychczas w toku postępowania (k.142, 190', 281, 392, 415, 423).

Sąd ustalił i zważył, co następuje:

I. K. i P. S. (1) są współwłaścicielami w częściach równych lokalu mieszkalnego o numerze (...) przy ul. (...) w W., dla którego Sąd Rejonowy dla Warszawy-Mokotowa w W., IX Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą o numerze (...). Lokal ten składa się z 3 pokoi, przedpokoju, łazienki, kuchni i WC i ma łączną powierzchnię użytkową 83,79 m². Środki na sfinansowanie zakupu ww. lokalu pozyskali m.in. z kredytu bankowego, zaciągniętego w tym celu. O. współtworzyli od wielu lat związek partnerski. Już wówczas P. S. (1) nie stronił od alkoholu, który, na późniejszym etapie znajomości, stał się źródłem jego niepowodzeń w sferze zawodowej – P. S. (1) nie był w stanie utrzymać pracy. Nie wywiązywał się również ze zobowiązań towarzyskich. Pod wpływem alkoholu zasypiał na ulicy, zaniedbywał też I. K.. Nie partycypował, poza wyjątkowymi sytuacjami, w utrzymaniu lokalu. To I. K. dźwiga finansowy ciężar spłaty kredytu i kosztów utrzymania wspólnego mieszkania. P. S. (1) nie dbał o mieszkanie, aktywnie degradując jego wygląd i stan – rzucał niedopałki papierosów na podłogę, w tym na dywan i niszczył pod wpływem alkoholu jego wyposażenie. Robił to nie tyle ze złej woli, co tracąc równowagę i przewracając się, uległszy wpływowi alkoholu na jego motorykę. Powstałe przy tym rany opatrywała mu I. K..

Poważniejsze problemy zaczęły się po rezygnacji z pracy przez P. S. (1) w (...) S. A., które uległy dodatkowemu nasileniu po rozstaniu I. K. z P. S. (1) w lipcu 2015 r., przy czym „rozstanie” oznaczało jedynie koniec związku, ponieważ strony w dalszym ciągu zamieszkiwały razem w jednym lokalu. Pomimo rozstania I. K. próbowała pomóc byłemu partnerowi, szukając wsparcia i rad u specjalisty, uczęszczając na zebrania anonimowych alkoholików (zajęcia grupy wykładowej). P. S. (1), mimo wsparcia I. K. i znajomych, odmawiał udziału w terapii antyalkoholowej i nie uczestniczył z I. K. w spotkaniach AA. Uważał i obecnie wciąż uważa, iż nie ma problemu alkoholowego.

P. S. (1) spożywał alkohol w tzw. ciągach. P. go co kilka tygodni, przez kilka dni pod rząd. Pod wpływem alkoholu zmieniał się w stopniu znacznym – stawał się agresywny, wulgarny, przejawiał urojenia i zachowywał się w sposób trudny do przewidzenia. Jego działania były czasami metodyczne, powtarzalne, co miało na celu wyprowadzenie z równowagi I. K.. Nie oznacza to, że gdy P. S. (1) jest trzeźwy, nie zachowuje się względem I. K. w sposób wrogi i niestosowny – pod wpływem alkoholu zachowanie to ulega dodatkowej intensyfikacji.

P. S. (1) stosował wobec I. K. przemoc werbalną, dręczył ją psychicznie. Co prawda, w dniu 30 listopada 2015 r. doszło do większej szamotaniny, w czasie której I. K. doznała obrażeń ciała w postaci sińców i otarć, nie mniej, agresywne zachowanie współwłaściciela lokalu ograniczało się w dużej mierze do obrażania, poniżania i ubliżania z zastosowaniem wulgarnego języka z zakresu czynności seksualnych i intymnych części ciała, stwarzania atmosfery niepewności, grozy, wymuszania określonych zachowań.

Ponadto P. S. (1) groził I. K. samookaleczeniem, celem wszczęcia przeciwko niej postępowania karnego i zniszczenia kariery byłej partnerki. Utrudniał albo uniemożliwiał dostęp do niektórych pomieszczeń w mieszkaniu, np. poprzez zamykanie drzwi na klucz. P. S. (1) zostawiał klucz w zamku drzwi wejściowych do lokalu, czym uniemożliwiał ich otworzenie od zewnątrz, gdy I. K. wracała do domu po pracy albo ze spotkania towarzyskiego. Przy tym w tym przypadku nie tyle było to zachowanie złośliwe co wynikające z nadużywania alkoholu przez uczestnika.

P. S. (1), po zerwaniu, dążył również do kontrolowania zachowań i aktywności I. K.. Nie radził sobie z rozstaniem, był zazdrosny o byłą partnerkę. Przejawiało się to w zakazach opuszczania mieszkania, spotykania z innymi ludźmi, przeglądaniu jej korespondencji i zawartości telefonu (smsy), telefonowaniu do znajomych i członków rodziny, celem ustalenia miejsca, w którym obecnie się znajduje. Zmierzał do odizolowania jest od jej towarzystwa. Udzielał też „dobrych” rad w sprawach relacji damsko-męskich, mających na celu odwiedzenie I. K. od ewentualnych kontaktów z innymi mężczyznami. Jego wypowiedzi nacechowane były przy tym wrogością lub złośliwością, przykryte pozorem troski. P. S. (1) chwycił się różnych sposobów, aby albo zatrzymać I. K. w domu, albo sprawić, by ta wróciła jak najszybciej do mieszkania – np. sugerując zły stan zdrowia wspólnego psa. Chcąc zniszczyć jej reputację na płaszczyźnie towarzyskiej, P. S. (1) telefonicznie i za pośrednictwem krótkich wiadomości tekstowych oczerniał ją w oczach znajomych, członków rodziny, wskazując na rozwiązły tryb życia i utrzymywanie relacji seksualnych z wieloma partnerami na raz. Groził telefonem na Policję, przy czym nie było do końca wiadomym, z jakich przyczyn miałby ów telefon wykonać.

Utrudniał jej także pracę w domu i odpoczynek, zabierał aparat telefoniczny i laptopa. Nie pozwalał spać, decydował o tym, w którym pokoju I. K. może się położyć, a w którym nie. Jednocześnie, P. S. (1) zarzucał I. K., iż to ona jest agresywna, podczas, gdy zachowywała względny spokój, mimo zachowań byłego partnera. Mówił, że się jej obawia.

W dniu 8 listopada 2015 r. P. S. (1) powiadomił telefonicznie swego brata mieszkającego w L., iż zamierza popełnić samobójstwo. Przybyły w godzinach wieczornych na miejsce, tj. do budynku mieszkalnego przy ul. (...) w W., patrol Policji ujął uciekającego przed nim, znajdującego się pod wpływem alkoholu P. S. (1) i po udzieleniu mu pomocy przedmedycznej przez załogę pogotowia ratunkowego, skierował go do (...) przy ul. (...) w W., celem wytrzeźwienia. U P. S. (1) stwierdzono myśli samobójcze.

Funkcjonariusze Policji interweniowali następnie dwukrotnie, tj. w dniu 29 i 30 listopada 2015 r., odpowiednio, o godzinie 1:29 i 22:08. W obu przypadkach przyczyną wezwania była kłótnia pomiędzy I. K. i P. S. (1), przy czym w drugim przypadku patrol został wezwany przez I. K.. Doszło wówczas do awantury, zakończonej szamotaniną, wskutek

której I. K. doznała obrażeń w postaci uszkodzenia śluzówki warg, licznych, drobnych zasinień na obu ramionach, drobnych krwawych wybroczyn z tyłu ramienia prawego, sińców na pośladku, biodrze, udach, obrzęku w okolicy kostki lewej przyśrodkowej oraz zadrapań i otarć naskórka na przedniej powierzchni podudzia prawego. Następnego dnia, po pracy, I. K. została zawieziona przez M. G., kolegę z pracy, do Centrum (...), gdzie skorzystała z pomocy prawnej i psychologicznej.

W obawie o własne zdrowie I. K. wyprowadziła się w grudniu 2015 r. ze wspólnego lokalu, jednak po upływie miesiąca, po obietnicach poprawy ze strony P. S. (1) i ze względu na brak możliwości zamieszkiwania w innym lokalu, w styczniu 2016 r. zamieszkała w nim ponownie.

Dnia 10 stycznia 2016 r., w godzinach popołudniowych, P. S. (1), znajdujący się w stanie upojenia alkoholowego, terroryzował I. K. śrubokrętem. Wykazując przejawy zatarcia różnicy pomiędzy rzeczywistością i fikcją, wymuszał rzeczonym przedmiotem na byłej partnerce rozebranie się i okazanie ciała – miał w ten sposób ustalić, czy I. K. nie została podrapana lub pogryziona. Sugerował, że może być zarażona i że z tego powodu zagraża jemu. Mówił nieskładnie, zarzucał I. K. bycie pod wpływem alkoholu, obrażał ją. Postawił przed wyborem pomiędzy rozebraniem się albo wyjściem z mieszkania.

Sytuacja panująca w lokalu mieszkalnym nr (...) przy ul. (...) w W. odcisnęła wyraźne piętno na I. K.. Stała się nerwowa i zestresowana. Jej kondycja psychiczna ulegała stopniowemu, acz stałemu pogorszeniu. Nie było to zjawisko nagłe, jednorazowe, a rozłożone w czasie. Wcześniej, tj. przed rozwojem choroby alkoholowej u P. S. (1) I. K. nie miała trudności z wykonywaniem służbowych obowiązków w pracy. Natomiast wraz z upływem czasu, na skutek problemów w domu, jej efektywność w pracy uległa pogorszeniu. Straciła pewność siebie i miała trudności z podejmowaniem decyzji.

Do dnia zamknięcia rozprawy I. K. i P. S. (1) zamieszkiwali razem, w jednym lokalu. Zachowanie P. S. (1) nie uległo poprawie.

(dowód: k.6-7 – odpis zwykły księgi wieczystej (wydruk z systemu), k.8-12 – kopia wypisu aktu notarialnego, k.13 – kopia zaświadczenia lekarskiego, k.14 – kopia zaświadczenia z Centrum (...), k.15-102, 327-341, 398-406 – historia rachunku bankowego, dowody przelewów, k.104, 105 – wydruki fotografii, k.120 – pendrive z 1g:03m:10s nagrania, k.143-145 – zeznania świadka J. K., k.145 – zeznania świadka M. G., k.145-147 – zeznania świadka K. K., k.147, 148 – zeznania świadka Z. K., k.151-157 – wydruk smsów, k.159, 160 – zeznania świadka K. L., k.168, 169 – pismo z Wydziału W.-Patrolowego Komisariatu Policji W.-T. w W., 180-190 – wydruk smsów, k.191, 192 – zeznania świadka M. K. (1), k.192, 193 – zeznania świadka A. G., k.205-266 – transkrypcja przesłuchania świadków na rozprawie w dniu 14 kwietnia 2016 r., od 04m:47s do 3g:04m:20s, k.275-279 – wydruk zdjęć, k.280 – 2. pendrive, k.281v – zeznania świadka P. M., k.290, 290v – kopia karty zlecenia wyjazdu zespołu ratownictwa medycznego, k.309-321 – wydruk smsów, k.326 – 3. pendrive, k.392v, 393 – zeznania świadka J. Z., k.393, 393v – zeznania świadka M. M. (1), k.393v-394v – zeznania świadka D. S., k.394v, 395 – zeznania świadka H. S., k.416-420 – zeznania strony I. K., k.421-423 – zeznania strony P. S. (1)).

Sąd ustalił powyższy stan faktyczny w oparciu o dokumenty lub ich kopie, a także zeznania świadków i stron, w zakresie, w jakim tworzyły spójny obraz sytuacji panującej pomiędzy wnioskodawczynią i uczestnikiem oraz w lokalu mieszkalnym nr (...) przy ul. (...) w W.. Sąd dał wiarę rzeczonym środkom dowodowym, w części, w jakiej nie wykluczały się one wzajemnie. Zdaniem Sądu, w ramach przeprowadzonego postępowania dowodowego, zarówno wnioskodawczyni, jak i uczestnik, nie przedstawili środków dowodowych, które pozwoliłyby przyjąć odmienne stanowisko – art. 6 k.c.

Sąd, postanowieniem z dnia 9 stycznia 2017 r. (k.423), oddalił wniosek dowodowy P. S. (1) o dopuszczenie dowodu z zeznań świadków: P. P., S. N. (1) i K. M. oraz pendrive'a złożonego w tym dniu na rozprawie bowiem wnioski te były rażąco spóźnione lub niesprecyzowane (brak adresu świadka). Oczywistym jest, że o potrzebie przeprowadzenia postępowania dowodowego, mającego na celu wykazanie prawdziwości twierdzeń uczestnika lub podważeniu wiarygodności wersji wnioskodawczyni, P. S. (1) wiedzę powziął już z chwilą doręczenia mu odpisu

wniosku, jeśli nie wcześniej. Nie można więc zaakceptować tak znacznej opieszałości uczestnika, zwłaszcza iż był on zobowiązany do działania w tym zakresie przez Sąd. Co nie bez znaczenia, świadkowie powołani przez uczestnika nie stawili się na rozprawie, pomimo zakreślenia terminu na ich przesłuchanie, a co do jednego z nich (S. N. (2)), nie istniała możliwość wezwania go celem przesłuchania, z uwagi na niepodanie przez uczestnika adresu miejsca zamieszkania świadka, pomimo zakreślenia dodatkowego terminu. Sąd uznał więc, iż postawa P. S. (1) zmierza li tylko do przedłużenia postępowania. Warto zauważyć, iż dołączony do akt pendrive nie zawierał materiałów, które mogłyby zostać wykorzystane przez Sąd do dokonania ustaleń stanu faktycznego. Otóż uczestnik miał nagrać na ów nośnik danych fotografie, nagrał jedynie ich obraz, a więc formę, z której Sąd nie mógł skorzystać. Zatem, nawet gdyby Sąd uwzględnił wniosek w tym zakresie, nie wniósłby on nic do niniejszej sprawy.

Ustalając skutki kłótni pomiędzy wnioskodawczynią i uczestnikiem w dniu 30 listopada 2015 r. Sąd miał na względzie, że dokumenty, takie jak kopia zaświadczenia lekarskiego z k.13, czy zaświadczenie z Centrum (...) (k.14), same w sobie nie są jednoznacznym dowodem na agresywne, skierowane przeciwko wnioskodawczyni działania uczestnika, stanowiące przemoc fizyczną. Wszak ich treść wywiedziono li tylko z jej relacji I. K., stanowią więc tylko dowód na okoliczność stwierdzenia przez lekarza zaistnienia określonych obrażeń.

Sąd zważył, że większość informacji co do przebiegu tego zdarzenia wywiedziono z relacji świadków, które swą wiedzę powzięły od wnioskodawczyni. Świadczyli K. L. (k.159), K. (k.191), A. G. (k.193) i M. G. (k.223, 225) nie byli bezpośrednimi, tj. w dosłownym tego słowa znaczeniu, świadkami agresji fizycznej czy też słownej względem I. K.. Wiedzę czerpali od wnioskodawczyni. Nie oznacza to jednak, iż dowody te są mniej wiarygodne w szczególności w zakresie w jakim pokrywają się z pozostałym materiałem dowodowym zebrany w sprawie. Oczywistym jest, że w tak szczególnej sytuacji, gdy krzywda dzieje się za zamkniętymi drzwiami, inne dowody osobowe są zwyczajnie nieosiągalne, zaś w przypadku agresji słownej, uchylającej się od utrwalenia jej skutków na piśmie, brak również dowodów w postaci dokumentów. Stąd, wyznacznikiem mocy dowodowej jest spójność relacji poszczególnych świadków, pozwalająca przyjąć, iż osoby, z którymi rozmawiała wnioskodawczyni w dłuższym okresie czasu, oddawały swymi słowami prawdziwy przebieg wydarzeń. Zeznania te, w zakresie zaś agresji słownej, prześladowania i nękania wnioskodawczyni, są spójne ze sobą i co w pełni korespondują z innymi środkami dowodowymi, którym, choćby czysto teoretycznie, nie można przypisać subiektywnego bądź fałszywego charakteru – nagraniami dźwiękowymi, zapisami smsów, czy zdjęciami. Brak było w sprawie wiarygodnego dowodu przeciwnego lub podstaw do odmowy wiary przesłuchanym świadkom.

Sąd dostrzegł przy tym, że świadek J. K. widziała, jak uczestnik wulgarnie odnosił się do wnioskodawczyni, przy jej rodzicach oraz do jej rodziców (k.210). Była też świadkiem twierdzeń uczestnika, co do rozwiązłości seksualnej wnioskodawczyni (k.210). Z kolei rodzice wnioskodawczyni o większości rzeczy też dowiedzieli się z relacji innych osób, głównie ich córki, a więc bezpośrednio związanej z całą sytuacją. Widzieli jednak, podczas interwencji we wspólnym mieszkaniu wnioskodawczyni i uczestnika, do czego posuwa się P. S. (1) względem byłej partnerki i jej rodziców, zwłaszcza pod wpływem alkoholu. Szczególnie zeznania ojca wnioskodawczyni Sąd ocenił jako autentyczne. Oddawały wyjątkowo silne emocje, wynikające ze szczerego wzburzenia i to mimo upływu czasu. Te z kolei korespondowały z pozostałymi zeznaniami, co pozwalało na uznanie, iż odpowiadały one prawdzie.

Sąd nie dał wiary uczestnikowi, który twierdził, że to on jest obiektem przemocy ze strony wnioskodawczyni i że to on jest dręczony i męczony przez I. K., która nadużywa alkoholu. Przeczą temu wyniki przeprowadzonego postępowania dowodowego. Uczestnik w zasadzie nie przejawiał inicjatywy dowodowej w zakresie wykazania swoich twierdzeń, wystarczy tu choćby wskazać, że jeśli uczestnik twierdził, że wnioskodawczyni ogląda „dziwne strony” w internecie, mógł udowodnić to za pośrednictwem historii przeglądarki (czego nie uczynił), choć bezsprzecznym jest, iż trudno byłoby mu wykazać tożsamość osoby je przeglądającej i wykluczyć, iż to on rzezone strony odwiedza. Przy tym, Sądowi nie było wiadomym, jakie znaczenie dla oceny jego długotrwałego zachowania miałyby, przy założeniu, iż jest to prawda, odwiedzanie „dziwnych stron” przez wnioskodawczynię. Uczestnik nie udowodnił też, aby w jakikolwiek sposób opłacał mieszkanie, a w szczególności, aby środki na ten cel pozyskiwał w ramach tzw. chwilówek. Gdyby tak

w istocie było, nic nie stałoby na przeszkodzie, aby okoliczności te wykazał stosownymi dokumentami – umowami pożyczki i dowodami wpłat. Ich brak w aktach jest jednoznaczny i przemawia przeciwko P. S. (1).

Sąd uznał też, że mało prawdopodobnym, a z pewnością nieudowodnionym przez uczestnika, był podniesiony przez niego zarzut oparty na gromadzeniu przez wnioskodawczynię dowodów, celem wszczęcia przeciwko niemu postępowania. O ile nie sposób wykluczyć tak wyrachowanego działania, to Sąd, w oparciu o zgromadzone środki dowodowe nie mógł przyjąć ww. stanowiska za pewne. Trudno też wyobrazić sobie, że I. K. już od lipca 2015 r., a w szczególności od 1 grudnia 2015 r. znosiła zachowanie P. S. (1), które przybrało niemożliwą do wytrzymania formę, budzącą realne obawy o jej zdrowie i życie. W ocenie Sądu, zważywszy na to, iż wnioskodawczyni jest radcą prawnym, zasadnym było uznanie, iż świadoma treści obowiązujących przepisów, wiedziała o przyznanej przez ustawodawcę możliwości obrony jej praw, lecz nie korzystała z niej, zapewne, z uwagi na powagę konsekwencji złożenia stosownego wniosku, wcześniejsze, pozytywne relacje w związku oraz nadzieję na poprawę ze strony P. S. (1). Skoro jednak szukanowanie nie ustało, a wręcz przeszło na nowy etap (vide wymuszanie za pomocą śrubokrętu okazania ciała w dniu 10 stycznia 2016 r.), I. K. podjęła decyzję o wszczęciu postępowania przed sądem powszechnym, co nastąpiło w niespełna tydzień później. Trudno doszukiwać się tu zaplanowanego działania, które uzależnione było przecież od poczynań P. S. (1). O ile więc nie ulega wątpliwości, że wnioskodawczyni zbierała dowodowy na poczet niniejszego postępowania, to brak jest podstaw do przyjęcia, że sama prowokowała sytuację, w których one powstały, lub że dowody te spreparowała.

W ocenie Sądu, na uwzględnienie nie zasługiwały wyjaśnienia P. S. (1), dotyczące wydarzeń z dnia 10 stycznia 2016 r., tj. sytuacji, w której trzymając śrubokręt wymuszał na I. K. rozebranie się. Wobec treści nagrania (k.120) nie sposób przyjąć, że uczestnik wziął potencjalnie niebezpieczne narzędzie, celem przykręcenia szafki, skoro przez ok. godzinę chodził z nim po mieszkaniu i doprowadzając I. K. do płaczu i nagłych, spontanicznych krzyków przerażenia. W toku całego nagrania nie padło choćby jedno zdanie ze strony uczestnika, co do związku śrubokrętu z szafką (np. celem wyjaśnienia przyczyn trzymania śrubokrętu), zaś cała sytuacja wskazuje na to, iż nawet jeśli P. S. (1) miał taki zamiar, to dodatkowo wykorzystał ów śrubokręt, aby wywołać strach u wnioskodawczyni i zmusić ją do uległości.

Sąd nie dał też wiary uczestnikowi, co do tego, że nie uciekał on Policji w dniu 8 listopada 2015 r., gdyż fakt ten wynikał wprost z dokumentów Policji (k.168). Okoliczność ta, sama w sobie, nie ma znaczenia dla oceny zasadności wniosku, ale pozwala ustalić wiarygodność słów strony, a w zasadzie, odmówić jej tego przymiotu. Albowiem, uczestnik albo mija się z prawdą, albo, wskutek nadużywania alkoholu, nie posiada rozeznania, co do własnych poczynań i przebiegu poszczególnych sytuacji. Za drugim wariantem, obok trudności z zajęciem stanowiska w sprawie, tak na rozprawie, jak i na piśmie, przemawiać może także to, że P. S. (1) zapomniał, jakie imię nosi jego matka.

Również zeznania brata uczestnika, D. S., Sąd uznał częściowo za niewiarygodne. Świadek mówi o małych ilościach spożywanego przez P. S. (2) alkoholu, podczas gdy całokształt materiału dowodowego wskazuje na biegunowo odmienny stan faktyczny. To samo tyczy się częstych wizyt tego świadka, mimo że ani wnioskodawczyni, ani uczestnik nigdy o tym nie wspominali. Zbieżność jego zeznań z pozostałym materiałem dowodowym nastąpiła natomiast w kontekście źródła zaognienia konfliktu, tj. porzucenia przez uczestnika pracy. Sąd nie dał wiary również co do tego, że od 2015 r. to uczestnik utrzymuje mieszkanie i ponosi koszty związane ze wszystkimi opłatami. Przeczą temu nie tylko dowody przedłożone przez wnioskodawczynię, ale także zasady logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego. Wszak byłoby to całkowicie nierealnym wobec braku stałej pracy po stronie P. S. (1). Ów uczestnik nie udowodnił w jakikolwiek sposób, aby w okresie od lipca 2015 r. do chwili obecnej znalazł zatrudnienie, w ogóle, a w szczególności takie, które uczyniłoby łożenie na wspólny lokal możliwym. Uczestnik nie przedłożył do akt ani kopii umów o pracę, ani zaświadczeń o zatrudnieniu, ani świadectw pracy. Poza tym, nawet gdyby taką pracę posiadał, to nie byłoby to jednoznaczne z tym, że przeznaczal na utrzymanie lokalu, regularnie, jakiegokolwiek kwoty (choć taki obowiązek ciążył na nim na równi z wnioskodawczynią). Z kolei powołane już uprzednio dokumenty wskazują jednoznacznie, że to nie uczestnik, a I. K. niemal w całości ponosiła wszelkie koszty utrzymania ich mieszkania oraz spłacała kredyt zaciągnięty na sfinansowanie jego zakupu.

D. S. ewidentnie rozmija się z prawdą także co do przyczyn wezwania Policji i jego wiedzy na temat spożycia alkoholu przez uczestnika w dniu 8 listopada 2015 r. Z dokumentów wynika wprost, iż P. S. (1) był pijany oraz że przyczyną interwencji były myśli samobójcze, nie zaś „atak” przeprowadzony przez wnioskodawczynię i jej matkę. Co więcej, nawet z zeznań matki uczestnika, H. S. wynika, że D. S. wezwał Policję wskutek groźb samobójczych P. S. (1) (k.394v).

Sąd dał wiarę świadkom i wnioskodawczyni co do tego, że uczestnik zabierał jej pieniądze. Jest to logiczne, skoro sam nie pracował, a alkohol spożywał relatywnie często i w znacznych ilościach (na tyle dużych, aby stracić panowanie nad własnym ciałem), to skądś te pieniądze musiał brać, a nie udowodnił, aby miał inne źródło dochodu.

Sąd odmówił wiary uczestnikowi, co do tego, iż nie ma on problemu alkoholowego oraz co do okoliczności upadku, który został uwieczniony przez wnioskodawczynię (k.285). W odniesieniu do zdjęć przedstawiających P. S. (1) na podłodze, przy drzwiach balkonowych, należy zauważyć, że przedstawiają go one z dwóch różnych ujęć a leżącego w tej samej pozycji. Nie sposób uznać więc, że zajęcie przez niego pozycji na podłodze było skutkiem zwykłego potknięcia i przewrócenia się. Gdyby tak się faktycznie stało, to trudno uwierzyć, że P. S. (1) leżałby w dokładnie tej samej pozycji przez czas wystarczający wnioskodawczyni na wyjęcie aparatu (telefonu), jego uruchomienie i zrobienie zdjęć z dwóch tak różnych ujęć. Zdaniem Sądu, osoba trzeźwa, która nie odniosłaby żadnych obrażeń, w tym czasie dawno by się już z podłogi podniosła, a wykonanie ww. zdjęć byłoby, dla jednej osoby, niemożliwe.

Liczne, zgodne środki dowodowe wskazują jednoznacznie, iż P. S. (1) nadużywał alkoholu, pod wpływem którego stawał się szczególnie uciążliwy i natarczywy względem I. K.. Zeznania świadków, głównie świadka M. M. (2) i rodziców wnioskodawczyni, którzy bezpośrednio widzieli uczestnika pijanego, pozwoliły pozytywnie zweryfikować element podstawy faktycznej, nakreślonej przez I. K.. Przede wszystkim jednak należy wskazać, że na nagraniach złożonych do akt sprawy P. S. (1) był ewidentnie pijany. Jego mowa na tych nagraniach jest bełkotliwa, wypowiedzi pozbawione składu, często nielogiczne i przypominające przejaw urojeń lub halucynacji, a zachowanie zeń wynikające jest nietypowe dla osoby trzeźwej. Uczestnik nie był w stanie podważyć prawdziwości tych nagrań i nie zgłosił w tym zakresie żadnych wniosków dowodowych. Głos osoby wypowiadającej się na tych nagraniach jest zaś tak podobny do głosu uczestnika, że i bez wiadomości specjalnych można stwierdzić, że należy do niego.

Za tym, że P. S. (1) spożywał nadmierną ilość alkoholu oraz że szczególnie wtedy zachowywał się w sposób krzywdzący dla wnioskodawczyni świadczą również smsy autorstwa uczestnika, obfite w najdziwniejsze błędy ortograficzne, językowe i składniowe. Nie sposób wszystkich z nich wytłumaczyć specyficznym poczuciem humoru uczestnika. Sąd uznał więc, iż błędy te (np. powtarzanie słów, w tym wulgaryzmów) są skutkiem ewidentnego upojenia alkoholowego. Nie umknęło uwadze Sądu, iż w jednym z smsów P. S. (1) sam przyznał, iż pisał smsa pod wpływem alkoholu (k.310).

Co w zadanej sytuacji faktycznej znamienne, uczestnik zarzucał wnioskodawczyni rozwiązłość, sprowadzanie do domu obcych ludzi, jak również częste spożywanie alkoholu w ilościach uniemożliwiających normalne funkcjonowanie (np. załatwianie podstawowych potrzeb fizjologicznych), oddawanie psa pod opiekę obcych ludzi (k.283-285), jednakże żadnej z tych okoliczności nie udowodnił, czy choćby uprawdopodobnił. Brak także dowodów na to, iż I. K. pije alkohol, w dużych ilościach. Sąd był przy tym zdania, że abstrahując od nieudowodnienia tendencji I. K. do nadużywania alkoholu, nawet gdyby wnioskodawczyni spożywała alkohol to w dalszym ciągu nie wyklucza to tego, że uczestnik znęcał i znęca się psychicznie nad inicjatorką postępowania. W żaden sposób nie usprawiedliwia też zachowań uczestnika.

Sąd nie dał wiary P. S. (1), co do tego, aby sms z dnia 3 września, wysłany o godzinie 16:24 (zawartość z pendrive'a z k.286v) został napisany przez wnioskodawczynię. Po pierwsze, całkowicie nielogiczne byłoby to, aby I. K., która od początku postępowania składa dowody w postaci zapisów smsów pomiędzy nią i uczestnikiem, wysłała ze swojego telefonu wiadomość o takiej treści, która przemawiałaby przeciwko niej. Po drugie, treść smsa mocno odbiega od wszystkich wiadomości I. K., przedstawionych dotychczas w niniejszej sprawie.

Sąd pominął także zdjęcie brązowej plamy obok miski klozetowej (znajdujące się na pendrive'ie z k.286v), mające, zdaniem P. S. (1), stanowić dowód na załatwianie przez wnioskodawczynię potrzeb fizjologicznych, pod wpływem

alkoholu. W ocenie Sądu, niewiadomym jest to kiedy, ani gdzie zostało wykonane przedmiotowe zdjęcie. Nie do końca wiadomo też, czym jest owa brązowa plama. Z kolei nawet gdyby przyjąć, iż są to ekskrementy (w tym ludzkie), to nie sposób ustalić, kto, kiedy i w jaki sposób je tam umieścił.

Co zaś tyczy się zdjęć umieszczonych na pendrive'ie z k.286v w folderze „foty”, to choć przedstawia one głównie puste butelki po alkoholu, nie sposób na podstawie samych zdjęć ustalić, kiedy i przez kogo zostały one opróżnione. Nie można wykluczyć, że zostały one jedynie podłożone przez uczestnika, przed wykonaniem zdjęć i na ich potrzebę. Niezyciowym jest „ukrywanie”, w dość oczywistych miejscach, pustych butelek po alkoholu. Trudno przyjąć, aby wnioskodawczyni „ukrywała” je w swojej torebce lub szafkach, miast zwyczajnie wyrzucić je do kosza na śmieci. Nie sposób nie zauważyć przy tym, że butelka wystająca z szafki pod umywalką została w niej umieszczona w sposób uniemożliwiający jej zamknięcie, co jednoznacznie wskazuje na to, iż została ona włożona tam wyłącznie po to, aby zrobić jej zdjęcie. Tak samo „schowano” butelki w pozostałych miejscach (np. torebkach), tj. są „schowane” tak, że akurat wszystkie (przypadkowo) dobrze prezentują się w obiektywie i nie budzą wątpliwości, co do ich charakteru i zawartości. Sąd miał na uwadze także to, iż choć uczestnik zarzuca wnioskodawczyni nadużywanie alkoholu, to jego stanowisko jest mało wiarygodne również dlatego, iż gdyby wnioskodawczyni faktycznie spożywała go w sposób, jaki sugeruje P. S. (1), to kolidowałoby to z jej pracą i z pewnością zostałyby tam dostrzeżone.

Dla oceny wiarygodności ww. materiałów dowodowych nie bez znaczenia pozostaje stanowisko I. K., która kategorycznie zakwestionowała twierdzenia uczestnika w tym zakresie (k.301).

W sferze twierdzeń pozostały także „sprawy karne”, toczące się przeciwko wnioskodawczyni. Nie sposób też wykluczyć, że złożenie przez uczestnika zawiadomień w tym przedmiocie nie jest związana ze zdarzającymi się mu urojeniami, takimi jak te uwidocznione na nagraniu (pendrive z k.120), kiedy to mówił, że boi się wnioskodawczyni, mimo że to on, zachowując się z sposób nieobliczalny i nieskładny, terroryzował I. K. śrubokrętem.

Na wiarygodność uczestnika rzutuje też jego zachowanie w procesie, wspomniane już „zapomnienie” imienia własnej matki, zwodzenie Sądu co do złożenia pism procesowych i dat w jakich zostały złożone oraz złożenie pisma, które stanowiło swoiste połączenie stanowiska procesowego pełnomocnika wnioskodawczyni i uczestnika, które zostało określone jako pismo pełnomocnika wnioskodawczyni, a podpisane przez uczestnika.

Sąd pominął dowód z zeznań świadków M. K. (2) (k.343) i J. Ł. (k.343), gdyż nie pamiętali oni tak stron, jak i przebiegu interwencji z dnia 8 listopada 2015 r. Z kolei ten wynikał z dokumentu dołączonego do akt sprawy (k.290, 290v) i to na nim oparł się Sąd w tym zakresie.

Sąd zważył, co następuje:

Przechodząc do merytorycznej oceny wniosku I. K. Sąd miał na uwadze, że zgodnie z przepisem art. 11a ust. 1 ustawy z dnia 25 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu w rodzinie (dalej, jako „u.p.p.r.”) jeżeli członek rodziny wspólnie zajmujący mieszkanie, swoim zachowaniem polegającym na stosowaniu przemocy w rodzinie czyni szczególnie uciążliwym wspólne zamieszkiwanie, osoba dotknięta przemocą może żądać, aby sąd zobowiązał go do opuszczenia mieszkania. Przy tym przepis ten ma zastosowanie także do osób, które zamieszkują razem, choć nie łączą ich stosunki rodzinne wynikające z właściwych aktów stanu cywilnego. Wszak definicja legalna członka rodziny (art. 2 pkt 1 u.p.p.r.) stanowi, że rozumieć przez niego należy osobę najbliższą w rozumieniu art. 115 § 11 k.k., a także inną osobę wspólnie zamieszkującą lub gospodarującą. Z kolei przez przemoc w rodzinie rozumieć należy jednorazowe albo powtarzające się umyślne działanie lub zaniechanie naruszające prawa lub dobra osobiste osób wymienionych w pkt 1, w szczególności narażające te osoby na niebezpieczeństwo utraty życia, zdrowia, naruszające ich dobra osobiste, w tym godność, nietykalność cielesną, wolność, również seksualną, powodujące szkody na ich zdrowiu fizycznym lub psychicznym, a także wywołujące cierpienia i krzywdy moralne u osób dotkniętych tą przemocą. Przy tym konieczne jest, aby takie zachowania czyniły wspólnie zamieszkiwanie szczególnie uciążliwym. Osobą najbliższą w myśl przepisów Kodeksu karnego jest małżonek, wstępny, zstępny, rodzeństwo, powinowaty w tej samej linii lub

stopniu, osoba pozostająca w stosunku przysposobienia oraz jej małżonek, a także osoba pozostająca we wspólnym pożyciu (art. 115 § 11 k.k.).

Ocena stanu faktycznego niniejszej sprawy winna być dokonana uwzględnieniem podmiotowego i przedmiotowego zakresu zastosowania przepisu art. 11a u.p.p.r. Oceniając podmiotowy zakres zastosowania przywołanego przepisu należy ustalić jakie znaczenie przypisuje się słowu osoba najbliższa. Przy wykładni tego pojęcia należy zastosować powołany wyżej przepis art. 115 § 11 k.k. Z jego normy wynika, że wnioskodawczyni i uczestnik pozostają dla siebie osobami bliskimi, pomimo ustania konkubinatu, a więc objęci są zakresem podmiotowym zastosowania przepisu art. 11a ust. 1 u.p.p.r. W drugiej kolejności należy odnieść się do zakresu przedmiotowego uregulowania przepisu art. 11a u.p.p.r., czyli innymi słowy ustalić, czy działania uczestnika mogą zostać określone, jako stosowanie przemocy. Przepis art. 2 pkt 2 u.p.p.r. wprowadza definicję legalną przemocy na potrzeby ustawy, w której wskazano przykładowy katalog działań i zaniechań stanowiących przejawy stosowania przemocy, który to katalog stanowić może dodatkową wskazówkę interpretacyjną pozwalającą ustalić znaczenie pojęcia „przemoc” na gruncie ustawowym. Zauważyć należy, że ustawa określa, jako stosowanie przemocy zarówno jednostkowe, jak i powtarzające się zachowania, a także zalicza do nich działania o różnorodnym ciężarze gatunkowym, przy czym należy pamiętać, że z uwagi na redakcję przepisu art. 11a u.p.p.r. muszą one czynić wspólne zamieszkiwanie szczególnie uciążliwym. Oznacza to, że epizodyczność zachowań, czy też raczej całkowity brak ich powtarzalności, stanowiący podstawę stosowania art. 11a u.p.p.r. dotyczyć może co do zasady jedynie przejawów przemocy cięższych gatunkowo, jako że zasadniczo tylko takie mogą w razie ich zaistnienia swoimi skutkami prowadzić do szczególnej uciążliwości wspólnego zachowania. Nie powinno budzić kontrowersji, że do tego typu zachowań zaliczyć można przykładowo, wskazane w art. 2 pkt 2 u.p.p.r., naruszenie wolności seksualnej, czy też naruszenie nietykalności cielesnej powodujące uszczerbek na zdrowiu fizycznym lub psychicznym bądź niebezpieczeństwo dla życia i zdrowia. W przypadku zachowań o mniejszym ciężarze gatunkowym trudno jest przyjąć by ich sporadyczność lub wyłącznie jednokrotne zaistnienie mogły powodować szczególną uciążliwość we wspólnym zamieszkiwaniu, jednak również taka okoliczność wymaga dokonania oceny ad casum. Za przykład drugiej kategorii zachowań można podać werbalne szykany, tworzenie słowem i czynem atmosfery zagrożenia, niepewności, poniżanie słowem, lżenie oraz wszystkie kroki podejmowane, celem ograniczenia bądź utrudnienia wspólnego zamieszkiwania, nie przyjmujące postaci agresji fizycznej a o powtarzalnym lub ciągłym charakterze.

Sąd doszedł do przekonania, że zebrany w niniejszej sprawie materiał dowodowy pozwolił ustalić ponad wszelką wątpliwość, że P. S. (1) dopuszczał się wobec I. K. zachowań spełniających powyższe przesłanki. O ile bowiem, w ocenie Sądu, nie zostało dostatecznie udowodnione, że uczestnik przejawia ewidentne zachowania agresywne, w znaczeniu naruszenia nietykalności cielesnej wnioskodawczyni (działania o charakterze cielesnym, fizycznym), o tyle nie ulegało wątpliwości, że jego uporczywe, regularne zachowanie skutkuje naruszeniem dóbr osobistych, godności uczestniczki i jej wolności, powodując u niej szkody psychiczne, wywołując cierpienia i krzywdy moralne (działania o charakterze werbalnym, psychicznym).

Jeśli chodzi o zachowania agresywne, naruszające nietykalność cielesną, to poza dwoma zdarzeniami, mianowicie kłótnią o laptopa oraz wyrzuceniem wnioskodawczyni z pokoju siłą, nie było sporne między stronami, że nie doszło do innych podobnych sytuacji. O ile przy tym, w przekonaniu Sądu, zebrany materiał dowodowy jest wystarczający do stwierdzenia, że I. K., na skutek pierwszego z tych zdarzeń doznała obrażeń fizycznych (co wynika z obdukcji – k.13), o tyle, nie sposób było dokonać precyzyjnych ustaleń, co do okoliczności w jakich to nastąpiło, a w szczególności, że był to skutek jednostronnego, agresywnego zachowania P. S. (1). Przede wszystkim pozostały materiał dowodowy nie wskazywał na to, aby uczestnik, nawet po spożyciu alkoholu, przejawiał względem byłej partnerki agresję fizyczną. Wystarczy tu zwrócić uwagę choćby na nagrania kilku zdarzeń dołączone do akt sprawy, gdzie pomimo tego, iż zachowanie uczestnika wyraźnie wskazywało na to, że jest on pod silnym wpływem alkoholu, nie doszło do żadnej agresji fizycznej z jego strony.

Jednakże, w przekonaniu Sądu, zebrany w sprawie materiał dowodowy jednoznacznie wskazuje na to, że P. S. (1) jest uzależniony od alkoholu, a niezależnie od tego, czy znajduje się pod jego wpływem, podejmuje skierowane przeciwko

wnioskodawczyni działania wypełniające normę wskazanego na wstępie przepisu – tzw. całokształt jego działań, od słów kierowanych do I. K., po zachowania temu towarzyszące, stanowi przemoc o charakterze psychicznym.

Uczestnik od kilku lat pije regularnie, często pozostając w tzw. ciągach alkoholowych. Twierdzenia wnioskodawczyni w tym zakresie potwierdza niemal cały materiał dowodowy zebrany w sprawie. Potwierdzają to dokumenty np. protokół z udzielenia pomocy medycznej uczestnikowi w dniu 8 listopada 2015 roku, zdjęcia przedstawiające uczestnika śpiącego lub leżącego w nietypowych miejscach oraz nagrania. Nagranie z pendrive'a z k.120 (1g:03m:10s) zawiera zapis sytuacji z dnia 10 stycznia 2016 r., kiedy P. S. (1) chodzi po mieszkaniu ze śrubokrętem, mówi nieskładnie, bełkotliwie, każe wnioskodawczyni pokazać, czy nie jest zarażona, ugryziona. Zakazuje wnioskodawczyni zbliżyć się do niego: „Nie zbliżaj się!”. Pytana, czy I. K. nie ma żadnych zakażeń (zahaczeń?). Mówi: „Jeśli nie chcesz pokazać nic no to wyjdź po prostu”. Daje wnioskodawczyni alternatywę, albo pokaże się (swoje ciało), albo wygoni ją z mieszkania. Nie baczycy na to, że wnioskodawczyni była po kąpieli, tj. miała mokrą głowę. Mówi: „Jesteś dziabnięta, tak?”. Parokrotnie, pyta, czy ją ugryzło (nie precyzuje jednak, co). Każe się jej rozebrać. Klnie. Mówi podniesionym głosem i robi to coraz głośniej. Mówi, że się boi wnioskodawczyni. Jest uparty, wręcz natarczywy, powtarza się. Jest wulgarny. „Sram na Twoje ciało”. Przeklina. Rozbrzmiewa hałas, który wywołuje krzyk paniki I. K.. P. S. (1) terroryzuje wnioskodawczynię śrubokrętem. Mówi, że się broni przed wnioskodawczynią. B., że się jej boi. Mówi, że ona wie, o czym on mówi. Mówi „Jesteś pewien?”, zwracając się do kobiety. Analogiczne pytania zadawał w toku postępowania świadkom. Uczestnik mówi o 1998 r., bez wyraźnego sensu. Pyta wnioskodawczyni, czy jest ona prawdziwa, czy nie jest prawdziwa. Mówi o wsadzeniu penisa w usta. Pyta, czy jest świadoma, tego co się dzieje w tym momencie na świecie. Mówi, że dzieje się coś bardzo złego. Każe oddać telefon. Mówi: „Będziesz głupia, to... będziesz jeszcze bardziej głupia”. Wmawia wnioskodawczyni, że jest pijana, choć jej głos i zachowanie na to nie wskazują. Mówi, że pokaże, że jest agresywna. Przez cały czas I. K. była względnie spokojna, tzn. nie przejawiała względem uczestnika żadnej agresji, choćby słownej. Jej głos wskazuje na to, że była przerażona. Był płaczący, na granicy rozpacz. Wreszcie, płacząc, prosi P. S. (1), aby dał jej spokój. Z kolei nagranie na pendrive'ie z k.326, o długości 10m:40s, zawiera ponownie, nieskładne i bełkotliwe monologi P. S. (1) do wnioskodawczyni, przeplatane obelgami: „bambaryło”, „ohydo”, „spermopijna (i tu niezrozumiałe słowo)”.

Za niewiarygodne w tej sytuacji należało uznać, zeznania brata uczestnika D. S., który twierdził, że brat w zasadzie w ogóle nie nadużywa alkoholu. Z kolei zeznania matki uczestnika wcale nie zaprzeczały jego problemowi alkoholowemu. Treść jej zeznań to typowe zeznania matki, która kocha swoje dziecko i to na tyle mocno, że dokonuje jego swoistej idealizacji i odpycha od siebie informacje o tym, że może mieć ono tak duży problem (mechanizm wyparcia).

Przy tym, to nie uzależnienie P. S. (1) od alkoholu stało się podstawową przyczyną uwzględnienia wniosku. Przede wszystkim, u źródła orzeczenia Sądu legło stałe, uporczywe nękanie wnioskodawczyni. W ocenie Sądu zebrany w sprawie materiał dowodowy wskazuje na to, że w chwili obecnej uczestnik cierpi na coś w rodzaju obsesji na punkcie wnioskodawczyni, wynikającej, być może, z uczuć, którymi ja darzy i zazdrości wywołanej tym, iż nie są razem, a wnioskodawczyni próbuje ułożyć sobie życie z innym mężczyzną (obecnie jest w związku). Spożycie przez uczestnika alkoholu jest w tym układzie jedynie swoistym katalizatorem negatywnych emocji i zachowań, wzmagającym niedopuszczalne praktyki. P. S. (1) w przeszłości posądzał wnioskodawczynię o zdrady, w chwili obecnej zarzuca jej zaś rozwiązłość seksualną i to właśnie na tym punkcie jego zachowania przybrały postać obsesji. Uczestnik nęka wnioskodawczynię ciągłymi zarzutami rozwiązłości seksualnej, utrzymywania nieostrożnych kontaktów intymnych z wieloma mężczyznami na raz. Z tego powodu urządza w domu awantury, zwraca się do wnioskodawczyni w sposób wulgarny, poniża ją, uwłacza jej godności. Co więcej, rozpowszechniał informacje na ten temat wśród znajomych i rodziny wnioskodawczyni. Groził także, że zaszkodzi jej w karierze zawodowej. Zachowania te nasilają się po spożyciu alkoholu, gdy uczestnikowi zdarzało się dodatkowo zmuszać wnioskodawczynię do określonych zachowań (np. rozebrania się, wbrew jej woli), twierdząc, że musi sprawdzić czy nie została ugryziona, zarażona, czy mu nie zagraża. Uczestnik dąży do kontrolowania życia wnioskodawczyni. Utrudnia jej opuszczenie mieszkania, uniemożliwia jej pełne z niego korzystanie, wysyła wulgarne smsy do niej i do jej znajomych. Przy tym, uczestnik, pomimo tego, że strony nic już nie łączy poza wspólnym mieszkaniem, zmusza wnioskodawczynię do zachowań mających stworzyć iluzję pozostawania w normalnych, czy to rodzinnych, czy przyjacielskich stosunkach.

W tej kwestii został zebrany bogaty materiał dowodowy, paradoksalnie, sam uczestnik również go przeciwko sobie dostarczał. Wystarczy tu zwrócić uwagę na treść pism uczestnika złożonych do akt sprawy, które poza nielicznymi próbami obrony przed zarzutami wnioskodawczynie, zawierają liczne odniesienia do rozwiązłości seksualnej wnioskodawczynie, począwszy od opisów oglądania przez wnioskodawczynię pornografii, poprzez dopuszczenia się przez nią zdrady na weselu, sypania przez nią z kilkoma panami, których przy tym wnioskodawczynie nie zna, w różnych miejscach, a skończywszy na zarażeniu się przez nią wirusem HIV. To stanowisko P. S. (1) wpisuje się niepokojący obraz niepokojących problemów psychicznych, będących źródłem karygodnego wręcz traktowania I. K., przynajmniej od lipca 2015 r.

Całe zresztą zachowanie uczestnika w toku procesu, głęboko niespójne i nielogiczne, należy ocenić, jako rzutujące na jego wiarygodność. Uczestnik raz twierdził, że głównym problemem jest nadużywanie alkoholu przez wnioskodawczynię i agresja z jej strony względem jego osoby, w toku jego przesłuchania okazało się jednak, że problem taki w zasadzie nie istnieje, a głównym problemem jest spór co do kwestii finansowych i pracy uczestnika, a później także właśnie rozwiązłość seksualna. Wystarczy tu wskazać, że aż do ostatniej rozprawy uczestnik chciał prowadzić postępowanie dowodowe w zasadzie wyłącznie na okoliczność agresywnego zachowania wnioskodawczynie i nadużywania przez nią alkoholu, podczas gdy w toku jego przesłuchania sam nie podał żadnych okoliczności, które świadczyłyby o tym, że takie zachowania w istocie mają wpływ na to, co negatywnego dzieje się w domu stron. Uczestnik spytany dlaczego wzywa policję do mieszkania, stwierdził jedynie, że robi to gdy wnioskodawczynie staje się uciążliwa, nie potrafiąc w żaden sposób tego sformułowania sprecyzować. Zresztą, samo wzywanie policji z błędnego powodu, należy także ocenić jako zachowanie szczególnie uciążliwe, czyniące niemożliwym wspólne zamieszkiwanie. Podobnie należy przypomnieć stanowisko uczestnika co do zdarzenia, gdy grożąc czy też po prostu trzymając w ręku śrubokręt, wymuszał na wnioskodawczynie rozebranie się w celu sprawdzenia, czy nie jest ugryziona i zarażona. Jak zauważono wcześniej, wersja uczestnika jest bowiem rażąco sprzeczna z treścią nagrania i zwyczajnie pozbawiona sensu. Nie zostało też udowodnione, że wnioskodawczynie fabrykuje dowody przeciwko uczestnikowi. Jak już wskazano przedstawiony przez nią materiał dowodowy był wiarygodny i zasługiwał na uwzględnienie, zabrakło tutaj zaś kontrdowodów, które pozwoliłyby Sądowi na przyjęcie stanowiska P. S. (1), za prawdziwe.

Nie budziło wątpliwości Sądu, że na skutek zachowania P. S. (1) (notorycznego, konsekwentnego obrażania i poniżania) wnioskodawczynie szczególnie ciężko zamieszkiwać we wspólnym mieszkaniu. Trudno znosić ciągłe wyzwiska, ublizanie i awantury, jak również zachować spokój ducha w atmosferze niepokoju, jeśli nie grozy – jak w przypadku zdarzenia z dnia 10 stycznia 2016 r. Nie sposób się dziwić wnioskodawczynie, że boi się wracać do mieszkania, nie wiedząc w jakim stanie i nastroju będzie uczestnik. Bardzo trudno jest wytrzymać wielogodzinne, powtarzające się zarzuty i wyzwiska ze strony osoby pijanej, która uporczywie powtarza te same obelgi, raz za razem. Na ulicy, spotykając się z takim zachowaniem ze strony osoby obcej można od niej po prostu odejść, w domu zaś wnioskodawczynie może albo znosić takie zachowania ze szkodą dla jej spokoju i zdrowia psychicznego albo wyjść, o ile uczestnik jej na to w ogóle zezwoli, co już wprost i bezpośrednio uniemożliwia wspólne zamieszkiwanie.

W przekonaniu Sądu, wyżej wymienione zachowania, regularne szkalowanie wnioskodawczynie, naruszanie jej czci i godności osobistej, wyzywanie, ublizanie i urządzanie awantur, choć nie zawierają elementu fizycznego, uzasadniają uwzględnienie wniosku i zobowiązanie uczestnika do opuszczenia wspólnego mieszkania. Nie powinno budzić kontrowersji, iż dom jest miejscem, w którym człowiek może czuć się bezpiecznie, zaś ustawodawca zapewnia ku temu stosowne narzędzia, m.in. w postaci możliwości ubiegania się w trybie nieprocesowym usunięcia osoby godzącej w tę wartość. Dlatego też każdy, kto godzi w to dobro, musi liczyć się z konsekwencjami swego postępowania.

Tu należy zauważyć, że I. K. i P. S. (1), podobnie jak i wszyscy dorośli obywatele, mają prawo spożywać alkohol, czy wręcz upijać, utrzymywać stosunki intymne z innymi osobami, mieć tylu partnerów seksualnych ilu chcą. Postępowanie w ten sposób, samo w sobie, nie stanowi podstawy do zobowiązania kogoś do opuszczenia mieszkania, stanowi je jednak bezpośrednio, zamierzone działanie wymierzone w inną osobę zamieszkujejącą w tym samym mieszkaniu, nakierunkowane na wyrządzenie jej krzywdy i taką krzywdą skutkujące. Takie działania, w ocenie Sądu, regularnie podejmuje P. S. (1) względem I. K.. Nie budziło przy tym wątpliwości Sądu, iż opuszczenie wspólnego

mieszkania przez wnioskodawczynię miało charakter tymczasowy i stanowiło literalną ucieczkę przed sytuacją, która stała się dla wnioskodawczynie uciążliwa ponad granicę wytrzymałości, a którą generował swym zachowaniem uczestnik. Z tego też względu, fakt ten w żadnym wypadku nie pozbawił I. K. możliwości dochodzenia swych praw, w trybie powołanym przez nią w jej wniosku, zwłaszcza że w chwili zamknięcia rozprawy zamieszkiwała wraz z uczestnikiem w jednym lokalu, a przy tym, zachowanie P. S. (1) nie uległo poprawie.

Dlatego też, Sąd, w oparciu o art. 11a u.p.p.r. zobowiązał P. S. (1) do opuszczenia zajmowanego wspólnie z I. K. lokalu mieszkalnego nr (...) przy ul. (...) w W. (pkt 1.).

Rozstrzygając o kosztach uczestników postępowania sensu largo, poniesionych w toku postępowania, Sąd zważył, iż podług art. 520 § 1 k.p.c. każdy uczestnik ponosi koszty postępowania związane ze swym udziałem w sprawie. Ustawodawca, wprowadzając powyższe unormowanie miał na względzie, iż w postępowaniu nieprocesowym nie występują przeciwne sobie podmioty w rozumieniu art. 98 k.p.c. Taka zależność pomiędzy uczestnikami postępowania sensu largo wyklucza zatem zastosowanie art. 98 § 1 k.p.c. opartego na kontradiktoryjności postępowania procesowego i nieuniknionym podziale na stronę wygrywającą i przegrywającą spór. W postępowaniu niespornym (Ns) rzezone rozróżnienie nie występuje, gdyż, co do zasady, każdy z uczestników, a więc wnioskodawczyni i uczestnik, posiadają „równy” interes prawny w przeprowadzeniu takiego postępowania względem pozostałych podmiotów partycypujących w sprawie i w konsekwencji, winni ponosić koszty swojego udziału w omawianym rodzaju postępowań. Takie ujęcie z jednej strony nie pozwala na dochodzenie od pozostałych uczestników zwrotu kosztów poniesionych w sprawie, z drugiej zaś chroni uczestników przed roszczeniem o zwrot kosztów, tak typowym dla postępowania procesowego. Innymi słowy, każdy uczestnik postępowania niespornego pokrywa koszty poszczególnych czynności koniecznych do osiągnięcia zamierzonego celu we własnym zakresie i nie może żądać obarczenia tym ciężarem pozostałych uczestników. Odmiennie orzeczenie w przedmiocie obowiązku zwrotu kosztów wyłożonych przez uczestników sensu largo jest, za sprawą art. 520 § 3 k.p.c., możliwe.

Zgodnie z treścią przytoczonej powyżej regulacji, jeżeli interesy uczestników są sprzeczne, Sąd może włożyć na uczestnika, którego wnioski zostały oddalone lub odrzucone, obowiązek zwrotu kosztów postępowania poniesionych przez innego uczestnika. Przepis powyższy stosuje się odpowiednio, jeżeli uczestnik postępował niesumiennie lub oczywiście niewłaściwie.

W przedmiotowej sprawie zasadnym było przyjęcie, iż interesy I. K. i P. S. (1) były ze sobą sprzeczne. Skoro zaś wniosek inicjatorce postępowania został uwzględniony w całości, zaistniały ustawowe przesłanki do obciążenia uczestnika poniesionymi przez nią kosztami. Sąd, orzekając o zwrocie kosztów, miał na względzie, iż I. K., w związku z koniecznością obrony swych praw, a więc i wszczęcia postępowania, poniosła koszty w postaci: opłaty sądowej od wniosku (40 zł) oraz wynagrodzenia zawodowego pełnomocnika w wysokości odpowiadającej przedmiotowi postępowania (480 zł).

Dlatego też, Sąd na podstawie art. 520 § 3 k.p.c. w zw. z § 7 pkt 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (Dz.U.2015.1804) zasądził od P. S. (1) na rzecz I. K. kwotę 520 zł tytułem zwrotu kosztów postępowania, w tym kwotę 480 zł tytułem kosztów zastępstwa w postępowaniu nieprocesowym (pkt 2.).

Odnosząc się do orzeczenia w zakresie obowiązku pokrycia nieuiszczonych kosztów postępowania Sąd, w oparciu o art. 113 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (Dz. U. Nr 167 z 2005 r. poz. 1398 ze zm.) w zw. z art. 520 § 3 k.p.c., mając na względzie, iż wniosek I. K. został uwzględniony w całości, zaś stanowiska obojga uczestników postępowania sensu largo były sprzeczne, pobrał od P. S. (1) na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego dla Warszawy Pragi-Północ w W. kwot po 386 zł 13 gr tytułem kosztów sądowych (pkt 3.). Kwota ta odpowiadała sumie należności przyznanej przesłuchanym świadkom, z tytułu zwrotu kosztów dojazdu na rozprawę.

Wobec powyższego, Sąd orzekł, jak w sentencji.

ZARZĄDZENIE

1. Odnotować zwrot uzasadnienia.
2. Doręczyć odpis postanowienia z dnia 13 stycznia 2017 r. wraz z uzasadnieniem pełnomocnikowi wnioskodawczyni.

SSR Bartosz Grajek